Nr. 297. Kraków, środa 26 października 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. – Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

DEZERTERZY.

Równocześnie z ogłoszeniem mobilizacyi w Królestwie Polskiem, rzuciła się fala biednego ludu, zagrożonego służbą wojenną na dalekim Wschodzie, przez granicę austryacką do ucieczki, jak najdalej od dobrodziejstw rosyjskich. Ucieka, kto może, bo w Polsce wszyscy są przekonani, że wojna caratu z Japonią, to najcięższe przesilenie, jakie carat, ten wróg ludzkości, przechodzi. Któż w Polsce, oprócz wynaturzonych i spodlonych arystokratów, chciałby w tym kryzysie dopomódz caratowi?!

A dalej wiadomą rzeczą, jaki los czeka biednych żołnierzy w armii rosyjskiej, zwłaszcza Polaków i żydów... Okradani przez dostawców armii, dziesiątkowani mrozem, głodem i chorobą, wiedzą dobrze, że moskiewscy wodzowie poszlą ich na wszystkie stracone posterunki, pod grad i ulewę kul japońskich, że z ciał ich uczynią ofiary najkrwawszych rzezi militarnych stulecia!

Najbezmyślniejszy, najpotulniejszy zadrży przed takim ohydnym losem i nic dziwnego, że tłumy uciekają przez granicę najbliższą, do Galicyi, gdzie spodziewają się ochronienia pod opieką ustaw konstytucyjnych i wśród swoich współbraci szczęśliwszych i względnie swobodniejszych.

Ta fala żywiołowa ludzi zasługuje też na naszą energiczną pomoc i najwyższy czas, aby zespolono choćby najskromniejsze siły celem ratowania dezerterów od głodu i kontrolowania organów rządowych, od nadużyć.

Silny w gębie patryotyzm galicyjski powinien teraz dowieść, że nie pozwoli więzić w Galicyi rodaków, którzy tem tylko przewinili, że nie chcą być armatniem mięsem dla złodziei armii rosyjskiej i nieudolnych jej wodzów. Nie można patrzeć spokojnie i obojętnie na głód i niedostatek wśród zbiegów z Królestwa i konieczną jest jakaś rychła akcya celem zebrania funduszów i porady dla tych, co nie chcą mnożyć potęgi caratu.

Redakcya nasza wyekspedyowała już setki tych zbiegów dalej w świat za pracą i chlebem; ale siły nasze nie wystarczają wobec nowych setek, które zjawiają się w Galicyi od tygodnia. Dlatego w pierwszym rzędzie wzywamy towarzyszów naszych i wszystkich ludzi, czujących się wrogami caratu, do pospieszenia z rychłą pomocą!

Zbrodniczy szał.

Niewiele minęło czasu od chwili, gdy w Europie wrzało oburzenie na piracką wyprawę „Smoleńska“ i „Petersburga“, które przemyciwszy się z morza Czarnego pod flagą handlową — rozwinęły potem flagę wojenną i napastowały obce okręty, poszukując na nich wojennej kontrabandy. Najenergiczniej zaprotestowała wówczas Anglia przeciw oszustwu z flagami, przeciw zaczepkom, dokonywanym przez statki niewyraźnej kondycyi, które wszakże o ile przepływały Dardanele — z góry się charakteru wojennego wyrzec musiały. Przed stanowczem wystąpieniem Anglii — pierwszej potęgi morskiej — Rosya stuliła uszy, ale nie wyrzekła się oszukańczych praktyk natychmiast: rozkazu z Petersburga, odwołującego oba skompromitowane statki, nie można było jakoby doręczyć ich kapitanom, bo morze, jak wiadomo, długie i szerokie... I trzeba było dopiero, aby zniecierpliwiona Anglia podjęła się roli woźnego i odszukała „nieznane z pobytu“ statki, aby koniec komedyi moskiewskiej położyć...

Obecny głośny epizod morski — nowe podeptanie praw międzynarodowych zdolne jest jeszcze większe wywołać oburzenie: niedaleko od wybrzeży angielskich dokonywa przepływająca na Wschód eskadra rosyjska formalnego ataku na angielskie łodzie rybackie, zasypuje je pociskami — topi, morduje, jakby w napadzie jakiegoś szału!

A przyczyna tego? *U stracha głaza wieliki* — strach ma wielkie oczy... Podobno Rożdiestwienskij i jego subalterni doznają ciągłej obawy, iż Japończycy gotują skrycie zamach na okręty rosyjskie, że chcą je w którejś z cieśnin powitać torpedami. I rezultatem tego maniackiego lęku był napad na pierwsze lepsze statki, napotkane nocną porą! Człowieka prywatnego, który ze strachu przed swoim przeciwnikiem strzelałby z rewolweru do każdego napotkanego w drodze przechodnia, zamkniętoby niezwłocznie, jako niebezpiecznego szaleńca, w szpitalu dla obłąkanych. O ile niebezpieczniejszym jednak jest postępujący w ten sposób komendant siły zbrojnej! Niewątpliwie Anglia w sposób bardzo stanowczy zażąda od Rosyi wyjaśnień i odszkodowań. (Zabitych oczywiście to nie wskrzesi...). Wyłania się jednak pytanie, jakie są tu wskazane prezerwatywy, aby moskiewski atak szału się nie powtórzył?

W swej olbrzymiej drodze na Wschód eskadra rosyjska przepływać będzie koło wybrzeży, należących do różnych państw. Jeżeli na wodach europejskich już do takich „zwycięstw morskich“ się ona kwapi — co będzie dalej? Jeżeli mimo tak bliskiego dystansu, iż w świetle reflektorów wszystkie oznaki łodzi rybackich, a nawet ich numery rozpoznać było można, węszyli w nich Moskale — torpedowce japońskie(!), któryż okręt czuć się może bezpiecznym w ich pobliżu? Do jakiej katastrofy przyjść może, jeżeli wylękniona, czy zapita wyobraźnia bohaterów z Kronsztadu zechce i jakiś, przypuśćmy, statek pasażerski poczytywać za torpedowiec japoński?

Nie można się więc dziwić bardzo gwałtownemu tonowi prasy angielskiej, w której odzywają się głosy, bezzwłocznie żądające nawet zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosyą.

Protest socyalnych demokratów.

Z Kopenhagi donoszą, iż duńscy posłowie socyalno-demokratyczni mają wnieść w parlamencie interpelacyę, protestującą przeciwko poparciu, udzielonemu rosyjskiej flocie bałtyckiej przez duńskich sterników, oraz duńskie okręty strażnicze.

Stronnictwa w sejmie galicyjskim.

I.

Sejm galicyjski przedstawia w małym formacie ogólne położenie w Austryi: walka narodowościowa w pierwszej linii, a sprawy ekonomiczne na dalszem i ostatniem miejscu. Nawet walka narodowościowa odgrywa się o sprawy tej samej doniosłości, co w całej Austryi niemiecko-czeskiej. Jeżeli w tej ostatniej walczą o sąd powiatowy w małej dziurze prowincyonalnej, lub o napisy na stacyach kolejowych, to w sejmie naszym toczą Polacy z Rusinami walki homeryczne o jedno gimnazyum, nie zaś broń Boże o cały system wychowania. W walkach tych zacierają się różnice między konserwatystami a demokratami, powstaje jedna falanga zgodna w negacyi interesów drugiej narodowości, a niezdolna do jakiejś pozytywnej pracy. To też sejm galicyjski nie uchwalił od 10 lat żadnej ustawy o ogólniejszem znaczeniu. Zgodnym jest cały sejm tylko wówczas, gdy z okazyi otwierania i zamykania sesyi wznosi znane okrzyki.

Nie można na seryo mówić o stronnictwach w sejmie, chociaż i tu istnieją konserwatyści i demokraci, ale w pojęciu galicyjskiem, nie europejskiem.

A więc — z tem zastrzeżeniem — mamy w sejmie galicyjskim:

1) stronnictwo konserwatywne (grupa krakowska);
2) stronnictwo podolskie;
3) stronnictwo demokratyczne;
4) stronnictwo ludowe;
5) klub posłów ruskich.

Pierwsze dwa stronnictwa są właściwie jedną partyą konserwatywną, a różnicę ściśle lokalną podtrzymuje jedynie zazdrość osobników, które nie chcą utonąć w ogólnem morzu konserwatywnem. Stronnictwo konserwatywne, popularnie: stańczycy, nie są nawet konserwatystami w tem znaczeniu, w jakiem to rozumieją np. w Anglii. Jest to specyalność czysto zachodnio-galicyjska, o cudownej organizacyi i znakomitych koneksyach. Talenty pojedynczych osób, położenie socyalne i materyalne drugich, wreszcie zasługi (wobec Austryi, nie wobec kraju), zrobiły partyę potężną i podtrzymują jej wpływ, który nie stoi w żadnym stosunku do ilości rzeczywistych zwolenników dążeń i celów partyi. Ściśle biorąc, nie posiada partya krakowska za sobą nawet szczupłej klasy, wywierającej głosowaniem wpływ na politykę krajową. Nikt znający stosunki krajowe nie przypuszcza, żeby posłowie konserwatywni, „wybierani“ w kuryi włościańskiej, albo jednostki, jak np. poseł miast Jasło—Gorlice, zawdzięczali swoje mandaty rzeczywistym przekonaniom wyborców swoich okręgów. Politykę tego stronnictwa można określić jednem zdaniem: wszystko przez rząd dla rządu“. Rząd daje im mandaty, oni wysługują się rządowi — to jest alfą i omegą stronnictwa krakowskiego. Bez poparcia rządu ograniczyłaby się wybieralność posłów konserwatywnych na większą posiadłość, a to nie dałoby im tej liczebnej siły, jaką teraz rozporządzają. Nazwiemy to wzajemnem myciem rąk, gdyż rząd ma zapewnioną większość dla swoich projektów, a stańczycy mają pewność wykonywania władzy w kraju. Trwa to już lat 30 i potrwa zapewne jeszcze długo; złudzeniem bowiem jest mniemać, że stronnictwo krakowskie przez zaprowadzenie powszechnego głosowania dobrowolnie skaże się na zagładę.

Swoją drogą — obecne stronnictwo krakowskie nie jest już tem, czem było przed 15 np. laty. Wpływ Dunajewskiego, Bobrzyńskiego, Tarnowskiego nie odgrywa już roli nieomylnego papieża, prądy nowsze wzięły górę, wprowadzone przez neo-konserwatystów Lea, Jaworskiego, Górskiego. Nazwiemy to zmianą taktyki, ale obraz ogólny pozostał ten sam.

Część składowa stronnictwa konserwatywnego, tak zwani „Podolacy“, byli samodzielną organizacyą polityczną i wywierali znakomity wpływ za czasów Grocholskiego; obecni luminarze partyi: Kozłowski, Dzieduszycki, Piniński, Garapich nie mają ani samodzielnych myśli, ani metody postępowania, trzymają się krakowskiego ogona i tworzą ich wyręczycieli w interesach sejmowych mniej czystych, gdzie arystokracya krakowska tylko głosuje, nie dając publicznie inicyatywy. Większa różnica istnieje między tymi sejmowymi braćmi syamskimi w Kole polskiem wiedeńskiego parlamentu, gdzie partya podolska, stanowiąca większość głosów konserwatywnych, nie akceptuje często zamiarów stańczyków. Co prawda — walka ta odbywa się po cichu, poza kulisami i tylko od czasu do czasu masy wyborcze dowiadują się o tych domowych sprawach. Jeżeli partya krakowska niema żadnego oparcia na masach wyborczych, to jeszcze mniej mają je Podolacy. Ich wyborca — to chłop ruski. Ten wprawdzie jest zanadto jeszcze ciemny i niewolniczy, aby miał opierać się rozkazowi głosowania najczęściej na swego „pana“, ale w rzeczywistości i dziesiąta część oddanych głosów nie jest wyrazem przekonania lub chęci danego wyborcy; osławione galicyjskie wybory odbywają się w przeważającej części we wschodniej ruskiej połowie kraju, gdzie starosta i żandarm na miesiąc przed dniem głosowania „mianują“ posła. W sprawie ruskiej posłowie krakowscy nie występują zbyt ostentacyjnie. Nie mówiąc już o tem, że chłopa ruskiego nie znają, nie zależy im wcale na jednem gimnazyum ruskiem mniej lub więcej; oni nie zawdzięczają swoich mandatów ani narodowi polskiemu, ani ruskiemu. Stosownie do tego nie wysuwają się na pierwszy plan, zwalają całe odium na demokratów i zostawiają sobie zawsze wolną furtkę do odwrotu.

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

14

ROZDZIAŁ IV.

Nowe wrażenia.

Andrzej, powróciwszy do hotelu, zawołał służącego i oznajmił mu łamaną niemczyzną, że będzie cały dzień w domu, gdyby się kto o niego pytał.

Okna jego pokoju wychodziły na wielki zielony skwer, w którym się zbiegało kilka ulic. Zaczął śledzić za przechodniami i około godziny jedenastej zauważył z daleka niezgrabną postać Dawida, spiesznie zdążającego w ciężkim szarym płaszczu, z którym się nie rozstawał cały rok.

Andrzej zbiegł ze schodów; przyjaciele spotkali się u drzwi wchodowych i serdecznie uścisnęli.

— Przyznaj się, musiałeś mnie porządnie łajać za to, żem ci tak długo pozwolił czekać? — spytał Dawid, klepiąc Andrzeja przyjaźnie po ramieniu.

— Łajałem, ale nie bardzo. Obawiałem się, czy ci się co nie przydarzyło.

— Głupstwo! Co mnie może stę stać? Po prostu zabawiłem się, zbierając małą partyę do przeprawienia przez granicę. Dwie zwierzyny za jednym strzałem. To i taniej wypada i szybciej.

— Zdaje mi się, że przed godziną widziałem partyę w czasie przeprawiania się.

— Możliwe. Jest między nimi Zacepin; powinieneś zapoznać się z nim.

Byli już w pokoju Andrzeja. Dawid zdjął płaszcz, rzucił go na krzesło i usiadł.

— No, a teraz rozpowiadaj mi o naszych — rzekł Andrzej, sadowiąc się naprzeciw niego. — Co Jerzy porabia i wszyscy inni? Co słychać o Borysie? Czy są listy od Ziny?

— Był jeden list. Sądząc po jej słowach, mało dotychczas nadziei. Niedługo ona sama będzie w Petersburgu i opowie ci o wszystkiem.

— Czyż ty nie jedziesz ze mną do Petersburga?

— Nie — odpowiedział Dawid. — Jadę do Szwajcaryi i zabawię tam jakiś czas. Czyś słyszał, że ekwilibryści mają zamiar wydawać własną gazetę tajną w Petersburgu?

— Ekwilibryści! — zawołał Andrzej. — Czy być może?

Ekwilibryści, było to tajne stowarzyszenie, przezwane tak ironicznie przez inne kółka za umiarkowanie i brak stanowczości. Między nimi a partyą „Zemli i Woli“, do której należeli Dawid i Andrzej, panowały bardzo chłodne stosunki.

— Tym razem oni w rzeczywistości coś zamierzają — odrzekł Dawid. — Kiedy się dowiedzieli, że jadę do Szwajcaryi, dali mi pieniądze na zakupno czcionek.

— To coś znaczy — zauważył Andrzej. — Zmieniam o nich moje zdanie.

— A ja zostaję przy dawnem — zaoponował Dawid. — Zobaczymy jeszcze, co zrobią ze swojemi czcionkami. Nie mam do nich wiary.

Oglądnął się dookoła, szukając zapałek, aby zakurzyć swoją fajkę. Andrzej podał mu cygaro.

— Więc po co brałeś na siebie wykonanie ich polecenia?

— To mój obowiązek — odrzekł Dawid.— Moja służba polega na tem, aby oczyszczać drogi ze wszystkich przeszkód i utrzymywać je w porządku dla tych, którzy pragną niemi iść. Udadzą się plany ekwilibrystów, czy nie, nie moja w tem rzecz. Zresztą i tak — dodał — niewielki to kłopot, a da mi możność przepędzenia kilku dni więcej z szwajcarskimi towarzyszami.

— Cieszę się za nich w każdym razie. A pisałeś im o swoim przyjeździe?

— Nie, nigdy tego nie czynię. Daleko przyjemniej niespodzianie przyjechać. Jak im wszystkim się wiedzie? Nic mi o nich nie mówiłeś.

— Bo i niema co. Życie jednostajne i takie smutne — odrzekł Andrzej.

Dawid ze złością uderzył się po kolanie.

— Co za głupi naród ci nasi rewolucyoniści! Żyją w wolnej ziemi, wśród szerokich społecznych podźwigów i czują się, jak ryba bez wody. Czyż świat zbiega się w jednej Rosyi?

Ze swoim kosmopolityzmem żydowskim często wiódł on w tej kwestyi spory z towarzyszami.

— Masz słuszność, łaj nas — odrzekł Andrzej, gotów do uznania własnej winy, w czem często tkwi pół-usprawiedliwienia się. — My również jesteśmy kosmopolitami, chociaż wielu utrzymuje inaczej. Lecz ty jeden między nami zasługujesz na miano obywatela świata.

— To pochlebne, ale nie bardzo miłe — zauważył Dawid.

Andrzej nie przedłużał sporu i zaczął rozpytywać się o to, co petersburscy towarzysze myślą o sprawie Borysa. Sprawę tę bardzo głęboko odczuwał. Borys był jego najlepszym przyjacielem, najbliższym po Jerzym.

— Do przyjazdu Ziny niczego nie można postanawiać — odpowiedział Dawid. — Ja się obawiam, że teraz wogóle nic się nie da zrobić.

— Nic? Dlaczego?

— Brak sił — z westchnieniem rzekł Dawid. — My teraz tak, jakbyśmy na mieliźnie osiedli. Zobaczysz sam, kiedy przyjedziesz.

Zaczął wyliczać straty i finansowe trudności partyi.

Andrzej słuchał, chodząc tam i napowrót z opuszczoną głową. Sprawa przedstawiała się gorzej. niż sobie wyobrażał. Lecz myśl o beznadziejności położenia męczyła go i nie mogła mu pomieścić się w głowie. O tem, że kiedyś jego samego zaaresztują, przywykł spokojnie myśleć: taki już los walczących. Ale pozwolić „tym padlecom“ (jak nazywał wszystkich przedstawicieli władzy) zamęczyć towarzysza bez najmniejszej próby wyrwania go z ich rąk, byłoby zbyt poniżającem.

— Jaki bezsens mówić o braku sił w naszej partyi! — zawołał, stając naprzeciw Dawida.— Nasze siły dookoła nas; jeśli my nie potrafimy znaleść pomocników, tośmy sami nic nie warci.

Przegląd polityczny.

Nowe zwycięstwo rządu francuskiego. Izba francuska rozpoczęła obrady swe interpelacyami, tyczącemi się polityki kościelnej rządu p. Combesa. Interpelacye te miały dwa momenty wybitne: oświadczenie się p. Pawła Deschanela i odpowiedź ostateczną prezesa gabinetu. Interwencya p. Deschanela, dawnego prezydenta izby francuskiej, w rozprawie nad polityką ogólną ministeryum Combesa, pomimo wrogiego ostatecznie stanowiska, jakie mowca zajął przy głosowaniu nad sprawą zaufania, dodała rządowi temu nowych sił. Deschanel, występujący jako bardzo umiarkowany republikanin, pozostaje istotnie pod rozkazami zachowawców i wsteczników, walczących o „dobrą sprawę“. Oświadczenie się zatem Deschanela za oddzieleniem kościoła od państwa jest zjawiskiem, wskazującem, że sprawa ta cała została już przesądzona przez cały kraj, przez te nawet warstwy, które z istoty rzeczy są najtwardszą opoką, wspierającą wszelki dawny porządek. Zapewne, że oświadczenie się Deschanela nie było bez zastrzeżeń, że godził się on na samą zasadę oddzielenia, nie zaś na sposób, w jaki ono ma być przeprowadzone; prawda, że on głosował ostatecznie przeciw obecnemu rządowi, ale sprawie samej, sprawie wyzwolenia państwa od ciążących na niem przeżytków, zapewnił współdziałanie umiarkowanej lewicy, wlał ufność w rząd, że ten ostatni jest rzeczywistym wyrazicielem woli wzrastającej wciąż większości narodu francuskiego. Dowiodło tego liczbowo głosowanie. Gdy po mowie Combesa, w której ten raz jeszcze przedstawił politykę swą kościelną, został postawiony wniosek uchwalenia zaufania obecnemu gabinetowi, wniosek ten uzyskał ogromną większość 88 głosów. Wynik głosowania tego miał inne jeszcze znaczenie. Przyjaciele i stronnicy niedawno zmarłego Waldecka-Rousseau usiłowali dowieść na podstawie listów jego i urywków przygotowywanych mów, że Combes skrzywił pierwotną politykę antykościelną. Wynik głosowania tymczasem, gdzie kartki dawnych członków gabinetu Waldecka-Rousseau pomieszane były z kartkami członków gabinetu obecnego, wskazuje jasno na ciągłość i jednolitość walki, podjętej przez Waldecka-Rousseau z początku przeciw zgromadzeniom, przez gabinet Combesa następnie przeciw całemu kościołowi, stojącemu w ścisłym związku ze zgromadzeniami.

KRONIKA.

70 dezerterów z Królestwa, przeważnie żydów, zbiegło w nocy z poniedziałku na wtorek przez granicę do Krakowa.

Laboratoryum w gruzach. Już nie urągowisko wobec najnowszych wymagań dla zakładów naukowych stanowi laboratoryum chemiczne prof. Stopczańskiego, lecz stan tego zakładu zagraża wprost zdrowiu i życiu pracujących tam słuchaczów. Budynki prywatne, które ani w połowie nie przedstawiają tak groźnego stanu, zazwyczaj przymusowo się burzy, a tu zakład naukowy, w którym pracują dziesiątki słuchaczów nie ściągnął na siebie na tyle uwagi rządu, aby przynajmniej w części zaradzić złemu.

W wymienionym zakładzie sufit opada w sali wykładowej i w laboratoryum przeznaczonem dla ćwiczeń praktycznych słuchaczów. Podłoga w salach jest miejscami zupełnie zgniła i spróchniała; w kilku piecach zupełnie się nie pali, w innych palenie węglami grozi wprost pożarem, bo nieraz otwierają się drzwiczki pieca i słup iskier i popiołu pada na salę.

Pracownia profesora i asystentów nie przedstawia korzystniejszego obrazu. Pomijamy już zupełnie to, że zakład do dziś dnia nie posiada wodociągów, że szkodliwe nieraz dla zdrowia dymy przy reakcyach chemicznych się wywiązujące rozchodzą się w sali, gdzie pracują słuchacze. Ustępy znajdują się o kilkadziesiąt kroków od zakładu, a opis tych zdaje się być zupełnie zbytecznym po opisaniu stanu sal przeznaczonych do pracy.

Profesor Stopczański kilkakrotnie kołatał już u rządu przedstawiając swój budynek komisyi rządowej, a skoro domagania się jego nie odniosły skutku, widział się zmuszonym wykładów zaniechać wskutek braku przeciętnie bezpiecznej sali, nie zagrażającej zdrowiu, a bodaj czy nie życiu słuchaczów.

Dziwić się wszakże należy słuchaczom uniwersytetu, którzy wskutek braku pracowni i wykładów ponoszą największą szkodę, że oni nie zabierają głosu w sprawie najbardziej ich dotyczącej.

Lista sędziów przysięgłych na rok 1905. Magistrat miasta Krakowa ogłasza: Z dniem 1-go stycznia 1905 r. rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych w Krakowie. Ułożoną w myśl ustawy listę pierwotną obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych na r. 1905, wolno od dnia dzisiejszego w prezydyum magistratu przeglądać codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu do dnia 29 października b. r. włącznie. Każdy, komu na tem zależy, może wnieść w terminie tym ustną lub pisemną, uzasadnioną reklamacyę w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania, gdyby mając przepisane kwalifikacye był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza. Wniesione reklamacye zbada komisya gminna, a jej uchwały magistrat reklamującym w właściwym czasie doręczy; reklamacye lub zażalenia, wniesione po terminie, t. j. po dniu 29 b. m., pozostaną bez skutku.

Zarząd Chóru robotniczego zaprasza wszystkich śpiewaków na próby chóru we środę i piątek. Zwraca się uwagę, że towarzysze, którzy w tych dniach na próbę nie przybędą, nie będą mogli wziąć udziału w otwarciu kongresu oraz komersie, albowiem na tę uroczystość chór przygotowuje specyalne pieśni.

XIII konkurs Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie. Wydział Towarzystwa ogłasza konkurs na projekt urządzenia gabinetu męskiego. Projekt winien być artystyczny i mieć charakter polski. Charakter ten może być nadany zarówno przez użycie motywów swojskich, jak i przez stworzenie rzeczy oryginalnej, czyli przez wypowiedzenie się artysty polskiego w swój własny sposób, nie przypominający stylów historycznych ani współczesnych obcych kierunków.

Projekt składa się z dwóch części: z umeblowania i z dekoracyi pokoju. Do pierwszej części należą: biurko, fotel do biurka, kosz na papiery, półka podręczna na książki, biblioteka, kanapa lub otomana i garnitur mebli dowolnych (n. p.: fotel, stół i kanapka). Do drugiej części należą: dekoracya ściany i sufitu, lub tylko ściany (malowanie, tapety, obicie materyą lub oszalowanie), firanka na okno, portyera, dywan lub kilim na ścianę lub na podłogę i przykrycie na stół.

Nagroda za całość wynosi 900 koron. W razie uznania za dobrą tylko jednej części, nagroda może być rozdzieloną. Wówczas za meble wynosić będzie 500 K, za dekoracyę 300 K. Poza pracą nagrodzoną mogą być inne wyróżnione i polecone do zakupienia.

Wymagane są: szkic urządzenia całości pokoju (wielkość dowolna), nadto rysunki poszczególnych przedmiotów w skali określonej (najmniej 1:10) z dokładnem zaznaczeniem materyałów z jakich mają być zrobione. Szczegóły ornamentacyjne, o ile by nie były dość jasne na rysunku, mają być podane w osobnym powiększonym rysunku tak, aby nie było wątpliwości co do ich kształtu i barwy. Termin dla nadsyłania projektów pod adresem Towarzystwa, Wolska 14, w Krakowie, upływa dnia 15 lutego 1905 r. Towarzystwo ma zamiar wykonać własnym nakładem nagrodzony projekt i urządzić wystawę całego pokoju.

Teatr ludowy w Krakowie. Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej wniosło w tych dniach do sejmu krajowego petycyę w sprawie prowadzonej przez siebie sceny ludowej w Krakowie. Petycya stwierdza, że pierwsze próby na tem polu przyniosły dotychczas znaczne straty materyalne, które Towarzystwo oświaty ludowej musiało pokryć ze swych szczupłych zasobów. Mimo to Towarzystwo uważało sobie za obowiązek nie dawać za wygraną i dlatego rozpoczęło nowy sezon i w ubiegłym sezonie dołożyło do teatru ludowego 7000 K. Zwraca się więc obecnie do sejmu o subwencyę krajową.

Koncert Jarosława Kociana zapełnił publicznością szczelnie salę „Sokoła“. Gra znakomitego skrzypka wywołała ogromny entuzyazm wśród publiczności. Oklaskom nie było końca i wirtuoz musiał dodać cały szereg nadprogramowych numerów.

Dostawy. Zarząd salinarny w Bochni ogłasza licytacyę zapomocą pisemnych ofert na dostawę drzewa obrobionego, desek, łat oraz wyrobów z drzewa, jak drabin, niecek, łopat, taczek itd. Licytacya odbędzie się dnia 8 listopada b. r.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Intendantura 1 korpusu w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę chleba i owsa dla kilku stacyj wojskowych. Rozprawa odbędzie się w Tarnowie dnia 4 listopada, w Ołomuńcu 10 i 16 listopada, w Krakowie dnia 2 listopada br.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Zgromadzenie ludowe w Tarnowie odbyło się w lokalu stowarzyszeń zawodowych, z porządkiem dziennym: 1) Sejm a lud. 2) Drożyzna. Referowali tow. dr. Simche i Strzałkowski. W dyskusyi zabrali głos tow. Bierfass i Starzyk. Uchwalono rezolucyę domagającą się powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do sejmu i wzywającą magistrat i radę miejską, by przedsięwzięły energiczne kroki przeciwko drożyźnie najważniejszych artykułów żywności.

Z poszkodowanego winnym zrobili żandarmi borysławscy tow. Rychlickiego po swem doniesieniu o zamachu skrytobójczym 4 z. m., którego ofiarą padł tow. Rychlicki. Niepowołując świadków spisali protokół, gdzie przedstawili tow. Rychlickiego jako podżegacza do strejku, który mszcząc się na Janie Zaciesze za to, że tenże pracował w czasie strejku, napadł na niego na ulicy i ten w obronie własnej strzelał do Rychlickiego. Sędzia śledczy odczytał tow. Rychlickiemu to doniesienie żandarmów i spisał jego zeznania, na wiarygodność których tow. Rychlicki powołał świadków naocznych zajścia Stefana Białozorskiego i Piotra Jakubowskiego.

Robotnicy polscy w Wiedniu wzięli w niedzielę gremialnie udział w demonstracyi przeciw Luegerowi, poczem wieczorem zebrali się w lokalu „Siły“, gdzie tow. Kanner omówił szczegółowo życiorys Luegera, który z demokraty i obrońcy „anarchistów“ przedzierzgnął się na głównego pioniera klerykalizmu i antysemityzmu. Referent wykazał, że jedynie partya socyalno-demokratyczna stanowi skałę, o którą się zapędy reakcyi klerykalnej rozbijają.

Demonstracye przeciw zamachowi antysemitów na szkołę. Z Wiednia donoszą: W poniedziałek odbyło się 7 nader licznych zgromadzeń robotników socyalno demokratycznych, na których uchwalono rezolucyę z protestem przeciw reakcyjnemu przedłożeniu szkolnemu w sejmie dolno-austryackim, gdyż regulacya płac stanowi tylko pozór do obciążenia ludności nowymi gniotącymi podatkami pośrednimi, zaś oddanie szkoły pod władzę kleru grozi obniżeniem oświaty ludowej. Po zgromadzeniu wznosili uczestnicy na ulicy okrzyki „pfui Lueger!“, nie przyszło jednak do żadnych poważniejszych zajść. Tylko w Margarethen usiłowało około 2.000 robotników dotrzeć do świeżo wzniesionej studni Luegera. Policya zamknęła dostęp. Przyszło do starcia między policyą a demonstrantami, z których kilku aresztowano.

Urzędowe sprostowanie. Upraszam na zasadzie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w jednym z najbliższych numerów swego czasopisma następującego przez c. k. prokuratoryę we Lwowie nadesłanego sprostowania:

W numerze 292 czasopisma „Naprzód“ z dnia 21 października 1904 r. umieszczono notatkę kronikarską p. n.: „Jaką wartość posiadają sprostowania prokuratoryi“, wedle której miało się okazać niezgodnem z prawdą sprostowanie tutejszej prokuratoryi państwa, stwierdzające, iż w brudną sprawę przez tęże prokuratoryę spowodowanego wykrycia pokątnego domu rozpusty nie były wmieszane kobiety ze sfer „lepszego“ towarzystwa, a w szczególności też ze sfer wojskowych. W rzeczy samej bowiem przyaresztowano zaledwie przed kilku dniami wmieszaną jakoby w tę sprawę niejaką Wasnerową, żonę emerytowanego porucznika.

Otóż przedewszystkiem zaznaczyć należy, że dotyczące sprostowanie nie pochodziło bynajmniej od c. k. prokuratoryi państwa, lecz zostało jej do umieszczenia nadesłanem. W sprostowaniu tem uczyniono też wyraźną wzmiankę, iż w danym wypadku była prokuratorya państwa li tylko wykonawczynią żądania przez inną władzę do niej wystosowanego.

Tej części sprostowania, które wzmiankę tę zawierało, nie umieściły jednak dwa lwowskie dzienniki, a mianowicie: „Kuryer lwowski“ i „Słowo polskie“, bądź to przez przeoczenie, bądź też dlatego, iż wydawała im się dla sprawy obojętną. Stąd wysnuto zaś mylny wniosek, iż odnośne sprostowanie pochodziło bezpośrednio od prokuratoryi państwa.

Niezależnie od tego zauważa się jednak, że przywiedzione w dalszym ciągu notatki twierdzenie, jakoby w omówionej wyżej sprawie przyaresztowano żonę emerytowanego nadporucznika Wasnera, nie jest z prawdą zgodne.

Albowiem w rzeczy samej ani kobiety tego lub podobnego nazwiska, ani też żony oficera, czy to w czynnej służbie pozostającego, czy też emerytowanego nie uwięziono.

Ponadto stwierdza się, iż wedle otrzymanej w tej chwili od c. k. dyrekcyi policyi informacyi przeciw wspomnianej pani Wasnerowej zgoła żadne podejrzenia nie ciężą i że w tym samym duchu też reporterów dziennikarskich w policyi poinformowano.

Lwów, dnia 21 października 1904 r. C. k. prokuratorya państwa *Barth* mp.

Kraków, dnia 24 października 1904 r. C. k. radca sądu krajowego wyższego i prokurator państwa *Doliński.*

Z czarnego światka. Przed sądami francuskimi toczą się obecnie dwa procesy przeciw „Dobremu pasterzowi“. W obu wypadkach idzie o straszny i bezwstydny wyzysk, jaki uprawia ta „bogu służąca“ kongregacya na robotnikach. Paryski sędzia śledczy André zajął się stosunkami, panującymi w drukarni Leroy, będącej przedsiębiorstwem kongregacyi, prowadzonem pod nazwiskiem przełożonej tego klasztoru. W tem pięknem przedsiębiorstwie robotnicy nie otrzymują żadnej płacy. Ale i żywność, za którą robią, jest obrzydliwa André zaprosił znawców do dokładnego zbadania tych stosunków. Jeszcze ciekawiej wyglądają stosunki w treści prywatnej skargi, wniesionej przeciw „Dobremu pasterowi“ przez Melanię Laurent. Dziewczęta, które mają zaszczyt korzystać w tym zakładzie z klerykalnej dobroczynności, muszą latem wstawać o godzinie 4½, w zimie zaś o 5 rano. Przerwy w pracy na obiad i wieczerzę trwają tylko ½ godziny. Wieczorami pracują robotnice „dodatkowo“, a oprócz tego zmuszone są do wykonywania w warsztacie „misteryów“ — pracować dla celów pobożnych: dla papieża, na kaplice, dla „Matki Boskiej“ lub świętego Józefa, którego wyniesiono do godności patrona „Dobrego pasterza“. Do tej kategoryi zaliczono także pracę na podarki dla „kochanych mateczek“. Takie „mistyczne“ prace wykonywa się w „Dobrym pasterzu“ w czasie obiadów, kolacyj i nocami.

Skarżąca Marya Laurent utraciła wskutek długiej pracy tego rodzaju wzrok. Pracowano także w święta i niedziele. Skarga podnosi, że żywności, dawanej robotnicom, nie można spożywać, w piątki zaś nie otrzymywały dziewczęta żadnego pożywienia, mimo, że praca w te dni była ta sama. Jednego śledzia dzielono na trzy i cztery części. Podobnie wyglądają stosunki pod względem hygienicznym. Specyalnym zakazem zabroniono robotnicom kąpać się. Wolno im tylko myć twarz i ręce, ale bez mydła. Wypadki chorób są z tego powodu bardzo częste, ale „mateczki“ leków i lekarzy nie uznają — choroby leczą modlitwą i ciężkiem westchnieniem. Dziewczęta, które w „Dobrym pasterzu“ straciły zdrowie, przepędzano z klasztoru. Marya Laurent była przez trzy lata zupełnie niezdolną do pracy, przez ten czas żyła z dobroczynności i pomocy swej siostry, również biednej robotnicy. Sił do pracy nie odzyska już nigdy. Od pobożnego zakładu żąda wynagrodzenia szkody.

— Nie podskoczysz wyżej swej głowy — odpowiedział Dawid. — Wśród nas znalazłoby się kilku ludzi, sposobnych do urządzenia ucieczki, lecz jak się obyć bez pieniędzy?

— Głupstwo — rzekł Andrzej. — Najlepszym środkiem do napełnienia kasy i podniesienia w ludziach energii — jest zabranie się do jakiegobądź żywego czynu.

— Czasem to się udaje. Pomów z Ziną. My wszyscy pragnęlibyśmy choć cośkolwiek zrobić.

Dawid wstał i począł się żegnać.

Czas mi do moich towarzyszów. Ale, jak ułożyć twoje widzenie się z Zacepinem? Chcesz pójść do niego, czy on ma tu przyjść?

Andrzej spytał się, kto byli ci drudzy towarzysze i zaraz zaproponował pójść do nich. Pragnął zapoznać się z całą kompanią.

Kiedy Dawid wszedł do pokoju, w którym siedzieli jego klienci, spotkała go szumna owacya.

Andrzeja przedstawił im Dawid pod pierwszem lepszem nazwiskiem, które mu wpadło na myśl. Ostrogorski i Wulicz byli obcymi dla partyi i nie można im było zdradzać tajemnicy powrotu Andrzeja do kraju. Zacepinowi nie trudno było domyśleć się, kogo miał przed sobą.

Towarzystwo rozdzieliło się na dwie grupy. Andrzej z Zacepinem pozostali przy stole; dwoje drugich towarzyszów odciągnął Dawid do okna w przeciwnym końcu pokoju. Ostrogorski i młoda panienka nie mogli jeszcze dotychczas wydziwić się łatwości swej ucieczki.

— Aż żal, że nie doznaliśmy żadnego silniejszego wrażenia, mówiła Anna. Ostrogorski również wyraził swoje zdziwienie. Był w gadatliwem usposobieniu i opowiadał o rozmaitych wieściach, dochodzących do niego z ust wiarygodnych, że ludzi przenoszono o północy na plecach, w workach, że trzeba było nieraz kilka dni przepędzić w piwnicy, zanim kontrabandziści znaleźli sposobność do przeprawy. Dawid śmiał się, lecz zauważył, że prócz historyi o workach, wszystko inne mogło być prawdą. Dawniejszymi czasy, gdy kontrabandziści mogli robić wszystko, jak chcieli, często umyślnie urządzali takie sztuczki, aby otumanić swych klientów i pokazać im, że ogromne sumy, którymi ich przepłacano, były uczciwie zarobione.

Tymczasem Andrzej spokojnie rozgadał się z Zacepinem, rozpytując go o rozmaitych ludzi, z którymi się spotykał, o miasta, w których bywał. Pozostawiono ich samych ze zwykłą swobodą, panującą wśród kół rewolucyjnych, to trwało jednak tylko tak długo, dopóki Zacepin nie wyraził głośno swego zdania o jakiejś grupie radykałów, którą poznał w jednem z prowincyonalnych miasteczek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Lombroso w sprawie Murri-Bonmartini. O bohaterach tej tragedyi wydał Lombroso następujący sąd: „Profesor Murri jest genialnym uczonym, lekarzem pierwszego rzędu, człowiekiem zasad liberalnych, socyalistą; dzieci wychował w myśl wyznawanych przez się zasad, emancypując je z wszelkich tradycyj. Ale od geniuszu do obłędu jest tylko krok jeden; często dzieci wielkich ojców są zdegenerowane. Tulio Murri jest naturą chorobliwą, impulsywną, która się nie umie zastosować do żadnych norm. W polityce doszedł do anarchii. Napisał tragedyę, kończącą się wzajemnem wymordowaniem się wszystkich bohaterów. Tullio ma dziwnie zdeformowaną czaszkę, wysokie cofnięte czoło, oczy o niepewnym blasku. Według mnie, Tullio jest dotknięty utajoną histeryą, którą zauważyć można u wszystkich morderców, a która przejawia się nie objawami chorobowymi, lecz złymi instynktami. To też, jak sądzę, Tullio działał pod wewnętrznym przymusem. Ponieważ nie pozwolono mi zbadać go przy pomocy naukowych środków, muszę się wstrzymać od innych uwag. O Lindzie nie mam wogóle żadnego zdania. To jedno mogę stwierdzić, że fizyologiczne wady jej brata, jej nie obciążają. Wiadomo, że ojciec ją ubóstwia. Jeżeli zostanie skazana, ojciec umrze, bo nie potrafi uznać jej za winną. Bonetti jest osobą histeryczną, o sparaliżowanych prawie czynnościach umysłowych“.

Czułostki rosyjsko-niemieckie. Dla zadokumentowania swojego porozumienia postanowili: Wilhelm II i Mikołaj II, aby pełnomocnicy wojskowi, przydzieleni dotąd do poselstw w Berlinie i Petersburgu, zostali odtąd zaliczeni do osobistego otoczenia panującego. Dzienniki niemieckie donoszą, że takie wzajemne przeznaczanie oficerów do służalczych usług osobistych, praktykowało się za panowania Mikołaja I i Aleksandra II, dopiero Aleksander III, który miał Niemców nienawidzić, zniósł to. Czy to jest wzajemne okłamywanie się, czy „żółty“ strach?

„Ludzie pierwszej klasy“ przed sądem. Proces o obrazę oficerów niemieckich odbył się w sobotę 22 b. m. w Berlinie przeciw Wolfowi hr. Baudissin, autorowi książki: „Ludzie pierwszej klasy“, (piszącemu pod pseudonimem: baron Schlicht), oraz wydawcom tej książki: księgarzowi Jankemu i jego matce. Książka ta opisuje życie i czyny pruskiego pułku gwardyi, którego oficerowie — naturalnie sama szlachta — prowadzą w swojem kasynie rozwiozłe życie, w służbie maltretują żołnierzy, a jedynego oficera nie szlachcica, brutalnem prześladowaniem popychają do wystąpienia z wojska. W przedstawieniu tych dla szerokiego ogółu chyba zwyczajnych faktów upatrywała „sprawiedliwość“ pruska obrazę oficerów i wytoczyła autorowi i nakładcy proces. Baudissin zaprzeczył tendencyjności i chęci obrazy, gdyż — jak podniósł — jako arystokrata i b. oficer czuje miłość do stanu oficerskiego. Dopiero pisma socyalistyczne nadały książce jego tendencyę antymilitarną i chciały go przez dostarczenie materyału nakłonić do prowadzenia dowodu prawdy. Dla poziomu arystokratycznej inteligencyi niemieckiej charakterystycznem było wystąpienie znanego poety Detlewa v. Lilienkron. Ten powołany przez sąd, jako rzeczoznawca wygłosił filipikę w obronie oficerów i nazwał książkę Baudissina „pamfletem przeciw stanowi oficerskiemu“, który już od lat, jest celem dowcipów w „Fliegende Blätter“ i innych pismach humorystycznych. Sąd po przeczytaniu całej książki, zasądził autora na grzywnę 300 marek, a nakładcę na 200 marek, oraz orzekł zniszczenie książki, czcionek i form drukarskich. Zaś za rozszerzanie książki po konfiskacie zostali dr Janke i jego matka skazani dodatkowo na karę po 200 marek.

Uzupełniające wybory w Kalbe-Aschersleben. Nasi towarzysze partyjni z okręgu Kalbe-Aschersleben uchwalili na mandat do parlamentu niemieckiego, opróżniony wskutek tragicznej śmierci tow. posła Alberta Schmidta, postawić kandydaturę tow. Albrechta. Tow. Albrecht reprezentował w parlamencie od 1898—1903 r. drugi anhalcki okręg wyborczy, zdobyty w 1898 tylko drobną większością głosów, a utracony dopiero w wyborach ostatnich w r. 1903.

Dezerterzy rosyjscy w Krakowie. W krakowskiej dyrekcyi policyi utworzono osobne biuro dla dezerterów, przybywających tu tłumnie z Królestwa, a nawet z Rosyi. Tym, którzy mają pieniądze i chcą wyjechać do Ameryki, firma Goldlust i S-ka wydaje w policyi karty okrętowe.

Fałszywa pogłoska rozeszła się po mieście w poniedziałek wieczorem, jakoby umarł adwokat dr Leon Rothwein, który jest obecnie ciężko chory.

Gemma Belincioni, najznakomitsza dziś śpiewaczka europejska wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego dnia 31 października (poniedziałek). Znakomita śpiewaczka wykona arye operowe ze swego bogatego repertuaru tudzież kilka pieśni. Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego przy placu Szczepańskim l. 3 w godzinach od 12—1 w południe i od 4—5 popołudniu.

Starcie między żołnierzami rosyjskimi a chłopami. We wsi Domaniewicach pow. łowickiego 7 chłopów, wracających od pracy w polu w towarzystwie kilku dziewcząt, rzuciło się na około 50 żołnierzy Moskali, którzy idąc z przeciwnej strony samopas, nawet bez feldwebla, zaczepiali dziewczęta. Moskale pokiereszowani, zatarasowali się na cmentarzu. Parobcy zdobyli szturmem cmentarz. Dopiero ksiądz zdołał powstrzymać wzburzony tłum. Rannych żołnierzy przewieziono do szpitala, jest ich podobno 16, z tego czterech ciężko, prawie umierających.

Mobilizacya w Królestwie.

Z Sosnowca donoszą nam: W niedzielę 20 tysięcy ludzi odprowadzało rezerwistów w liczbie 5200, odjeżdżających 6 pociągami. Burmistrza Kronenberga i popa z ikoną, którzy chcieli uspakajać wzburony tłum, wyrzucono z dworca. Dwie kobiety padły rażone udarem sercowym. Już przedtem jedna kobieta na samą wiadomość o konieczności wyjazdu na wojnę — umarła; zrozpaczony mąż zabił 3 dzieci.

99 ludzi przekradło się przez granicę, z tych 16 złapano; jednego z uciekających zastrzelono na granicy. W Dąbrowie zburzono budynek gminny.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. Środa: „Ludka“, krotochwila w 4 aktach P. Vebera (ceny zniżone).

Czwartek: „Dyabeł Łańcucki“. dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych, napisał A. Nowaczyński.

Sobota: „Duch ziemi“, dramat w 4 aktach T. Wedekinda (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Skromny Kazimierz“, krotochwila w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalliéres (ceny zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Duch ziemi“, dramat w 4 aktach T. Wedekinda.

— Repertuar teatru ludowego w Krakowie. Czwartek: „Burza“, dramat w 5 aktach Grabowskiego.

— Odczyt. Pani dr Z. Golińska wygłosi odczyt w Czytelni kobiet, Jagiellońska 5, I. p., we czwartek 27 b. m. pod tytułem: „Jaką powinna być społeczna praca kobiet naszych“. Początek o godz. 6½ wieczorem. Wstęp 30 h.

Wojna rosyjsko-japońska.

Petersburg, 26 października. (Ros. ag. tel.) Ukazem z dnia 22 października car zamianował gen. **Kuropatkina naczelnym wodzem armij mandżurskich.**

Paryż, 26 października. Niektóre dzienniki znowu powtarzają pogłoskę o rychłem odwołaniu Aleksiejewa i twierdzą nawet, że odwołanie jest już stanowczo postanowionem.

Nad rzeką Szak.

Londyn, 25 października. Biuro Reutera donosi od swego korespondenta, znajdującego się w rosyjskiej armii środkowej: Rosyanie przekroczyli w piątek ponownie rzekę Szak, obecnie wykonują ruchy w kierunku pozycyj japońskich i budują szańce. To samo czynią Japończycy.

Berlin, 26 października. Z Petersburga donoszą, iż Japończycy obwarowują się o 3 kilometry na południe od Szaho. Przez to Japończycy zagrażają prawemu skrzydłu Kuropatkina.

Straty japońskie.

Tokio, 26 października. Marszałek Oyama donosi, że liczba ogólna strat japońskich w walkach nad rzeką Szak wynosi (łącznie z oficerami) w zabitych, rannych i zaginionych **15.879 ludzi.**

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 25 października. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu 24 b. m.: Wedle wiadomości, podanej przez Chińczyków z Dalnego, japoński torpedowiec, gdy zbliżył się do Portu Artura, natknął się na minę i zatonął.

Żyjący w Dalnym Chińczycy otrzymują środki żywności od Japończyków. Wojska koło Portu Artura cierpią bardzo z powodu mrozów.

Pożyczka japońska.

Londyn, 25 października. „Standard“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą. Mimo że lista subskrypcyjna trzeciej pożyczki wojennej będzie dopiero za 8 dni wyłożoną, już obecnie zgłoszono subskrypcye znacznie ją pokrywające.

Zatopienie łodzi rybackich przez flotę bałtycką.

Paryż, 25 października. Sprawozdawca „Matin“ rozmawiał w Cherbourgu z kapitanem rosyjskiego torpedowca. Kapitan oświadczył, że nie może dać wiary temu, aby flota rosyjska strzelała do flotyli rybackiej, prawdopodobnie musiało być tak, że Rosyanie z powodu mgły odpowiednio do przepisów międzynarodowych dali strzały, aby uniknąć jakiegoś wypadku; admirał Rożdiestwienskij jest przecież bardzo ostrożnym człowiekiem.

Wszystkie okręty rosyjskie, udające się do Azyi wschodniej, zaopatrzone są w telegrafy bez drutu. Dzisiejszy okręt, który przybył do Cherbourga, otrzymał następującą depeszę telegrafem bez drutu: „Należy czujność i ostrożność podwoić, nieprzyjaciel czyha w kanale La Manche.

Londyn, 25 października. Król Edward przesłał burmistrzowi Hull 200 gwinei dla ofiar napadu floty bałtyckiej. Burmistrz Hull wysłał do premiera Balfoura telegram, w którym prosi go o ukaranie winnych i gwarancyę, że podobne wypadki się nie zdarzą. Premier odpowiedział mu telegramem: Może pan mieć zupełne zaufanie do postępowania rządu.

Hull, 25 października. Przy oglądaniu zwłok rybaków, zastrzelonych przez eskadrę rosyjską, oświadczył przewodniczący komisyi, że sprawa jest bardzo poważna i może mieć znaczenie międzynarodowe. Urząd spraw zagranicznych Londynie zażądał fotografi zabitych i wydał polecenie, aby o ile możności pogrzeb zabitych wstrzymano, aby oglądnąć ich mógł ambasador rosyjski. Podobno jeszcze jeden rykak umarł z powodu ran otrzymanych.

Londyn, 25 października. Głosy prasy angielskiej wobec Rosyi przybrały dziś tu jeszcze ostrzejszy charakter niż wczoraj. Dzienniki podnoszą, że teraz żadne już usprawiedliwienie nie wystarcza i należy zażądać, aby winni oficerowie rosyjscy zostali surowo ukarani, a jazda eskadry bałtyckiej wstrzymana. Gdyby to nie nastąpiło, Anglia byłaby zmuszoną poczynić kroki dla ochrony międzynarodowego handlu przed morderczymi kaprysami Rosyan. Dzienniki wypowiadają zdziwienie, że car Mikołaj nie przesłał wyrazów współczucia ofiarom napadu.

Cherbourg, 25 października. Cztery rosyjskie torpedowce z rosyjskim okrętem pancernym, który po wyjeździe jednej części eskadry bałtyckiej tutaj stanęły, odjechały wczoraj wieczorem.

Londyn, 25 paźdz. „Daily News“ donosi, że rosyjski ambasador hr. Benkensdorf zaraz po swem przybyciu do Londynu odpowiedział na pytanie pewnego dziennikarza, że jest przekonanym, że zajście w Hull należy przypisać tylko ubolewania godnemu wypadkowi.

Londyn, 25 paźdz. „Daily Chronicle“ donosi z Portsmauth: Wczoraj wieczorem słyszano kilkakrotny ogień działowy z oddałenia około 20 mil morskich. Około północy wyruszył mały okręt admiralski. Kanonada wywołała wielkie wzburzenie. Przypuszczają, że flota rosyjska oddała tylko sygnały.

Londyn, 26 października. Premier ministrów Balfour powrócił tu wczoraj i za pośrednictwem członka parlamentu z Hull, Kinga, wyraził burmistrzowi Hull żywe ubolewanie. W Hull odbyły się wczoraj oględziny zwłok poległych rybaków. Mimo ogólnego oczekiwania, rosyjski ambasador nie był przy komisyi reprezentowany. Pogrzeb ofiar odbędzie się w czwartek.

Londyn, 26 października. Królowa przesłała na ręce burmistrza Hull 100 funtów szterlingów dla rannych, wdów i sierót po zabitych rybakach, a w piśmie, dołączonem do daru wyraziła współczucie i dowiadywała się o stanie zdrowia rannych.

Berlin, 26 października. „Berl. Tageblatt“ donosi z Kilonii: Z opowiadań przewodników duńskich, którzy przeprowadzili flotę bałtycką przez wody duńskie, wynika, że Rosyanie bardzo obawiają się japońskich torpedowców podwodnych i pływających min. Każdy obcy okręt, który się zbliży do rosyjskiej eskadry, jest przyjmowany z nieufnością. Rosyanie w każdym widzą nieprzyjaciela. Tak np. rybacy, którzy z polecenia konsula rosyjskiego mieli wręczyć rosyjskiej eskadrze depesze, tylko z trudnością mogli to polecenie spełnić, gdyż gdy się zbliżyli, nawet do nich strzelano.

Berlin, 26 października. „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: Dopiero w ostatniej chwili rosyjska cenzura pozwoliła na wydanie wiadomości o zajściu na morzu Niemieckiem, przyczem podnoszą, że Rosyanie musieli być ostrożni, gdyż nawet Anglicy ostrzegali ich przed zamachem japońskim. Rosyanie składają winę na rybaków, którzy widocznie nie byli dobrze pouczeni, gdyż nie oddalili się na widok floty bałtyckiej.

Londyn, 26 października. Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski w nocie, wysłanej do Petersburga, postawił jako warunek przedewszystkiem żądanie odpowiedniego usprawiedliwienia popełnionych gwałtów i zupełnego odszkodowania dla ofiar niesprawiedliwego czynu rosyjskiej floty. Dalej domaga się rząd angielski natychmiastowego zarządzenia śledztwa, ale tak, by daną była gwarancya, że po jego zakończeniu pójdą też w ślad stosowne czyny.

Londyn, 26 października. Wieczorne pisma donoszą, że można uważać przesilenie rosyjsko-angielskie za ukończone. Wprawdzie jeszcze niema oficyalnego ogłoszenia, ale dzienniki na podstawie informacyj prywatnych zapewniają, że rząd rosyjski zgodził się na wszystkie żądania angielskie, zarówno co do odszkodowania, jak i ukarania winnych oficerów. Apel do cara, który widocznie wystosowany został bezpośrednio, miał powodzenie.

Depesza cara do króla Edwarda wywołała tu wrażenie. Car wyraził w niej ubolewanie z powodu nieszczęsnego wypadku i współczucie dla rannych i rodzin poległych rybaków.

W kołach politycznych przypuszczają, że konflikt, który groził przybraniem dużych rozmiarów, uważać należy od wczoraj za ukończony.

Londyn, 26 października. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorff przybył do ambasady angielskiej i prosił ambasadora, aby królowi i rządowi angielskiemu zakomunikował, iż cesarz Mikołaj nie posiada dotychczas żadnych wiadomości od dowódcy floty bałtyckiej i uważać musi wypadki na morzu Niemieckiem za ubolewania godne nieporozumienie. Car polecił więc ministrowi, aby wyraził królowi i rządowi angielskiemu ubolewanie z powodu nieszczęśliwych strat w życiu ludzkiem i zapewnił, że rząd rosyjski poczyni kroki do zupełnego zadośćuczynienia, skoro tylko bliższe okoliczności wypadku będą znane.

Paryż, 26 października. **Pięć** rosyjskich okrętów transportowych z floty bałtyckiej okazało **się niezdolnymi do dalszej jazdy** i postanowiono odesłać je z powrotem do Rosyi.

TELEGRAMY.

Budżet krajowy.

Lwów, 26 października. Komisya budżetowa sejmu uchwaliła budżet większy od preliminarza wydziału krajowego w wydatkach o 257.770 K, w dochodach o 67.552 K. W razie uchwalenia noweli do ustawy o nauczycielach wzrosną wydatki o 14.430 K. Zamiast nadwyżki 42.773 K byłby w takim razie deficyt 161.875 K.

Żądania czeskie.

Praga, 26 października. „Prager Tagblatt“ donosi, jak zapewnia, z autentycznego źródła, że prezydent gabinetu udał się do Gödöllo, aby przedstawić cesarzowi stan rokowań rządu w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Przy tej sposobności ma minister przedstawić warunki Czechów, pod jakimi zgadzają się na zaprzestanie obstrukcyi. Warunki te są następujące:

1) Jak najrychlejsze wybudowanie kanału Wełtawa Odra. 2) Objęcie przez państwo kolei północno-zachodniej lub Towarzystwa kolei państwowych oraz kilku biernych linij kolei lokalnych. 3) Rekonstrukcya gabinetu w sposób następujący: Zamianowany zostanie osobny czeski minister-rodak, albo ministrem sprawiedliwości zostanie Czech.

Minister skarbu Böhm-Bawerk ustąpi, a jego miejsce zajmie dr Cossel, dyrektor pocztowej Kasy oszczędności, Czech z rodu. Również ustąpić ma minister rolnictwa Giovanelli, a jego następcą zostanie hr. Bouquoi.

Demonstracye przeciw Luegerowi.

Wiedeń, 26 października. W sejmie dolnoaustryackim wniósł wczoraj poseł Sturm interpelacyę z powodu ostatnich demonstracyj socyalistów w niedzielę przeciw Luegerowi, przyczem zarzucił rządowi, że tolerował te demonstracye, mimo obrad sejmu dolno-austryackiego.

Sejm morawski.

Berno, 26 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wywiązała się długa, bardzo ożywiona dyskusya nad referatem o budżecie dla szkół wydziałowych i ludowych. Budżet ten wskutek regulacyi płac nauczycieli zwiększył się o 2,700.000 K.

Wkońcu przyjęto rezolucyę posła Skene z wezwaniem do rządu, by w państwowych szkołach średnich także i drugi język krajowy był obowiązkowym.

Wybór uzupełniający.

Czerniowce, 25 października. Dziś odbył się wybór uzupełniający do sejmu bukowińskiego. Wybrany został 76 gł. na 117 głosujących Rumun Konstanty Popowicz. Kontrkandydatem z partyi środka był p. Weisenberger.

Wyrok na szpiega.

Lwów, 25 października. „Słowo polskie“ donosi z Warszawy. W znanej sprawie szpiega Leontiewa zapadł d. 21 bm. wyrok. Leontiew został skazany za sprzedaż państwu sąsiedniemu (Austryi) dokumentów sztabowych, na śmierć przez powieszenie, pomocnik zaś jego, który papiery wykradzione przez Leontiewa wywoził za granicę został skazany na 4 lata katorgi.

Wypadek w kopalni.

Essen, 25 października. Wczoraj zaszedł nieszczęśliwy wypadek na jednej z tutejszych kopalń. 24 robotników bądź ciężko, bądź lekko rannych.

Defraudacya Jennera.

Berlin, 25 października. Z Monachium donoszą, że aresztowano tam właścicielkę cukierni Beubucherównę, siostrę fotografa wiedeńskiego. Znaleziono u niej 29.000 K z sumy zdefraudowanej przez Jennera.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 26 października. Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent ministrów Combes zapowiedział, że w sobotę złoży w Izbie deputowanych deklaracyę w sprawie rozdziału kościoła i państwa. Rada gabinetowa jednomyślnie wyraziła zapatrywanie, że byłoby odpowiedniem, by Izba dopiero po zebraniu się w styczniu tą sprawą się zajęła.

Anglicy w Tybecie.

Londyn, 25 października. Biuro Reutera donosi z Czunbi z dnia 21 b. m., że jeden oddział angielski, złożony z 140 ludzi, podczas powrotu z Lhassy został zasypany przez śnieg. 69 ludzi oślepło.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotn. polskich „Siła“, VI. Kasernengasse 11, restauracya „zum Verbandsheim“ (wchód z Königseggasse 10). W niedzielę 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem odczyt tow. Górewicza „Hirsch Leckert“.

Oddział I. „Siły“ (II. Obere Donaustrasse 29). Co niedzielę schadzki.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!



Trwałe buciki **damskie** skórzane do codziennego użytku para złr. **2·60**

Bardzo mocne BUCIKI **damskie** do sznurowania pora złr. **2·90.**

Znakomite BUCIKI **damskie** do zapinania para złr. **3·25.**

BUCIKI do sznurowania **damskie** ze skóry 1-a Box calf trwałe i eleganc. para złr. **3·90.**

BUCIKI do zapinania **damskie** ze skóry I-a Chevreaux fason elegancki para złr. **4·50.**

DAMSKIE filcowe **półbuciki** z obcasami para złr. **1·**—

Wygodne buciki filcowe do zapinania z okładkami skórkow. bucik spacerowy para złr. **2·**—

Bardzo mocne **Buty** z cholewami dla chłopców para od złr. **1·90**

Buciki skórkowe do sznurowania i zapinania **dla dzieci** wykład. flanelą para od złr. **1·10**

Jedyne Filie
W KRAKOWIE
tylko
ul. Grodzka 34
i Rynek gł. 47
Linia A-B (Hotel Drezdeński).

Mocne gładkie lub okładane BUCIKI **męskie** z gumą para złr. **2·90**

Znakomite BUCIKI **męskie** do sznurowania para złr. **3·25**

Eleganckie BUCIKI **męskie** z gumą ze skóry I-a Box calf para złr. **4·25**

Eleganckie buciki męskie do sznurowania **ze skóry I-a Chevreaux** wysokie obcasy para złr. **4·75**

Buciki męskie sznurowane **eleg. fason DERBY** także i wysokie obcasy ze skóry I-a Box calf para złr. **4·50**

Dobre, ciepłe buciki sukienne **męskie** okładane skórą z gumą para złr. **3·75**

Bardzo mocne BUTY **męskie** z cholewami para od złr. **5·**— do złr. **8·**—

Bardzo ciepłe i dobre BUTY **męskie** z cholewami sukiennymi para złr. **5·75**

Eleganckie **lakierki,** buciki salonowe i do tańca para złr. **2·**—

NASZE NISKIE CENY WZBUDZAJĄ SENZACYĘ!
Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii.

sprzedaje ALFRED FRÄNKEL Spółka komandytowa przedtem Mödlingska fabryka obuwia.

Zastępca L. STEIGLER.

Zamówienia z prowincyi odsyła się odwrotnie za zaliczką. — Niestosowny towar odmienia się.

Reumatyzm — Gościec

kurcze, nerwobole, ból głowy, ból zębów, leczy w zupełności **znakomity środek,** klinicznie wypróbowany

pod nazwą **„ICHTYOMENTHOL"**

(nazwa, etykieta i opakowanie prawnie zasteżone.)

Nacieranie to wywiera niebywały dotąd skutek, działając skutecznie nawet w tych wypadkach, gdzie inne środki okazały się zupełnie bezskutecznymi. — Tysiące listów dziękczynnych i setki atestów ze strony wybitnych pp. Profesorów i Lekarzy, świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego przetworu.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia — **1 korona.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach, lub wprost **z Głównego składu wysyłkowego apteki SZYMONA EDELMANA w Bohorodczanach.**

Pocztą wysyła się najmniej dwie flaszki za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości — Cena dziesięcin flaszek wraz z portem, przekazem i opakowaniem **10 koron.** 478

Główne składy: we Lwowie w aptece p. Szymona Haya, c. i k, dost. nadwornego; w Krakowie w aptece p. Konst. Wiszniewskiego i p. Ferd. Gralewskiego; w Tarnopolu w aptece p. Mar. Krzyżanowskiego; w Tarnowie w aptece p. L. Frauenglasa.

Ostrzeżenie! Celem uniknięcia bezwartościowych falsyfikatów, uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu" Edelmana.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Wyrób Galicyjski

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible".

Wyrób Galicyjski

Telefon Nr. 308.

Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

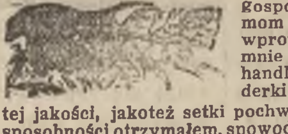
Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy **S. Żołdani, jubiler, Kraków** ulica Mikołajska L. 28. 468

POLKA

wychowana w Londyni, eudziela lekcyj języka angielskiego, w polskim, niemieckim lub rosyjskim języku wykładowym.

Adres: Bobrowska, Pędzichów l. 15.

Ważne dl awłaścicieli koni.



Znakomite usługi, jakie oddawały P. T. gospodarzom, ekonomom i właścic. dóbr, wprowadzone przezemnie od kilku lat do handlu gospodarcze derki końskie znakomitej jakości, jakoteż setki pochwał, jakie przy tej sposobności otrzymałem, spowodowały mnie i tego roku oferować następujące doskonałe gatunki grubych, ciepłych i trwałych.

A) Szare derki końskie, czerwono-żółte borty 130×185 szt. K. 4.—
B) Gospodarcze derki końskie znakomitej jakości 145×190 szt. K. 5·—
C) Podwójne wełniane derki pańskie 150×200 szt. K. 7·50 — Wysyłka za zaliczką.

M. RUNDBAKIN

WIEN IX/I. Liechtensteinstr. Nr. 23.

471 Korespondencya polska.

Bogato zaopatrzony magazyn
UBIORÓW MĘSKICH i dziecinnych 496
poleca w wielkim wyborze futra, paltoty, zarzutki, ulstry i t. d.
Kupnję i sprzedaję rzeczy używane
WOJCIECH SEJMA
Stolarska l. 6 (Kramy OO. Dominikanów).

Ceny o połowę niższe aniželi normalne!

5 letnia gwarancya.

Singera maszyna do szycia famil. . . .	46 K
„ „ „ „ „Medium" .	60 „
„ „ „ „ „Ringschiff"	75 „
„ „ „ „ dla krawców i szewców „Hove"	70 „

Wysyłka po nadesłaniu 14 Koron zadatku, reszta jako pobranie.

J. Lemberger i S-ka
Kraków, ul. Zielona l. 12.

Uwaga! Dla usunięcia wszelkich wątpliwości co do jakości, nadmieniamy, żeśmy gotowi za każdą nieodpowiednią maszynę zwrócić pieniądze po potrąceniu kosztów transportu. 469

Poszukuję

dla 10-letniego ucznia, korepetytora (izrael.), prawnika. Bliższe szczegóły listownie.

H. Riegelhaupt, Rabka.

Najtaniej w Krakowie **Grodzka 58**









Lepsze, dokładnie uregulowane **zegarki, zegary, budziki, OBRĄCZKI ŚLUBNE** łańcuszki, pierścionki, kolczyki i inne wyroby **złote i srebrne** urzędownie stemplowane poleca **najtaniej**

EMIL GOLDWASSER

w Krakowie, ul. Grodzka l. 58

Zlecenie z prowincyi załatwia sumiennie odwrotną pocztą.

Bogato ilusr. polskie **Cenniki** wysyła na żądanie darmo.



Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej.

PIERWSZA KRAJOWA PAROWA

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Langier i Spółka we Lwowie

otworzyła

w Krakowie, przy Placu WW. świętych L. 1

KANTOR PRZYJĘCIA

wszelkich materyj jedwabnych i wełnianych, futer, piór, oraz nieprutych i prutych ubiorów męskich, sukien damskich i dziecięcych, uniformów wojskowych i urzędowych, portyer, firanek, dywanów i t. p. 506

do chemicznego czyszczenia i farbowania.

Wykonanie szybkie i dokładne. Ceny przystępne.

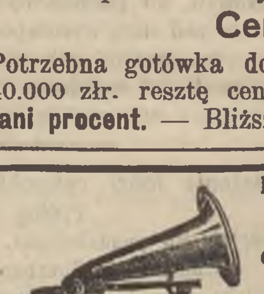
Jedyna tego rodzaju w kraju! **Przemysł krajowy!**

Hotel, restauracya i kawiarnia

z kompletnem urządzeniem, wraz z salą nadającą się do koncertów, zabaw i przedstawień teatralnych, **położony w Krakowie** w miejscu nader odpowiedniem jest **bardzo tanio z wolnej ręki do sprzedania.**

Cena kupna 80.000 złr.

Potrzebna gotówka do nabycia najmniej 20.000 złr., dług hipoteczny 40.000 złr. resztę ceny kupna **pozostawi sprzedający na hipotece na tani procent.** — Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu".



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

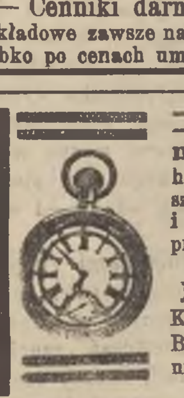
Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.



Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Telefon Nr. 510).